

Rozważanie o harcerstwie

Prowadzący :

Cel: refleksja nad prawem harcerskim, ułożenie „nowoczesnego” prawa,

Materiały pomocnicze: świece, podgrzewacze, szary papier, markery, gitara, balony, zapalki, piosenka „Dezyderata”



Plan

Lp.	Element zbiórki	Czas / Materiały pomocnicze
1.	Gawęda (zał. nr 1)	5 min / zał. nr 1
2.	Co to jest PRAWO ? – burza mózgów, słownikowe wyjaśnienie	7 min/ Papier szary, markery
3.	Podział na grupy. Odszukanie baloników z zadaniami. Ułożenie scenki na wybrany temat (zał. nr 2)	20 min/ Baloniki, zał nr 2
4.	Przedstawianie scenek przez grupy, układanie komentarza oraz dokonanie „unowocześnienia” punktu. (przerywniki : „Jestem harcerzem” „Ballada rajdowa”)	40 min/ papier szary, markery
5.	Dyskusja : czy prawo jest nam potrzebne?	10 min
6.	Podsumowanie: Komentarz do PH	5 min/ zał nr 3
7.	„Dezyderata” – jako rada na dobre życie	5 min/ zał nr 4

Prawo, a ściślej **prawo w ujęciu przedmiotowym**, to system norm prawnych, czyli ogólnych, abstrakcyjnych i w przybliżeniu jednoznacznych dyrektyw postępowania, które powstały w związku z istnieniem i funkcjonowaniem państwa lub innego uporządkowanego organizmu społecznego, ustanowione lub uznane przez właściwe organy władzy odpowiednio publicznej lub społecznej i przez te organy stosowane, w tym z użyciem przymusu. Pojęcie *prawa* jest również używane na oznaczenie prawa w ujęciu podmiotowym (prawo podmiotowe). Tak rozumiane, występuje, gdy mówimy, że *mamy prawo (jesteśmy uprawnieni) do czegoś*

Z Wikipedii

DEZYDERATA

Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech, i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy.

O ile to możliwe, bez wyrzekania się siebie bądź na dobrej stopie ze wszystkimi.

Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie, wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść.

Unikaj głośnych i napastliwych - są udręką ducha.

Porównując się z innymi możesz stać się próżny i zgorzkniały, bowiem zawsze znajdziesz lepszych i gorszych od siebie.

Niech twoje osiągnięcia zarówno jak plany będą dla Ciebie źródłem radości.

Wykonaj swą pracę z sercem - jakkolwiek byłaby skromna, ją jedynie posiadasz w zmiennych kolejach losu.

Bądź ostrożny w interesach, na świecie bowiem pełno oszustwa.

Niech Ci to jednak nie zasłoni prawdziwej cnoty; wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu.

Bądź sobą, zwłaszcza nie udawaj uczucia.

Ani też nie podchodź cynicznie do miłości, albowiem wobec oschłości i rozczarowań ona jest wieczna jak trawa.

Przyjmij spokojnie co Ci lata doradzają z wdziękiem wyrzekając się spraw młodości.

Rozwijaj siłę ducha, aby mogła cię osłonić w nagłym nieszczęściu.

Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności.

Obok zdrowej dyscypliny bądź dla siebie łagodny.

Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż drzewa i gwiazdy, masz prawo być tutaj.

I czy to jest dla ciebie jasne, czy nie - wszechświat bez wątpienia jest na dobrej drodze.

Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek On ci się wydaje,

czymkolwiek się trudzisz i jakiegokolwiek są twoje pragnienia, w zgiełkliwym pomieszeniu życia zachowaj spokój ze swą duszą.

Przy całej swej złudności, znoju i rozwianych marzeniach jest to piękny świat.

Bądź pogodny. Dąż do szczęścia.

GAWĘDA O MIŁOŚCI

DRUHNO, DRUHU !!! Harcerko, Harcerzu !!!

Pomyśl przez chwile czego pragniesz najbardziej, czy nie tego, by Twoi bliscy pokochali Cię jak najgłębszą miłością, by okazywali Ci swoją miłość? Biednemu chłopcu sierocie, który uratował przed utonięciem innego malca, chciano podarować trochę zebranych pieniędzy. Ten, gdy zobaczył, co jest we wręczonym zawiniątku, powiedział: "Proszę Pana, ja nie chcę Waszych pieniędzy, jeżeli chcecie zrobić coś dla mnie to powiedzcie komu, żeby mnie pokochał". Dawni harcerze przytaczają często zdarzenie, o którym pisano w jednej z publikowanych kiedyś gawęd. Polną drogą do lasu szedł strudzony człowiek. Spotkał go skaut, uśmiechnął się doń okazując mu w ten sposób trochę serca. I człowiek ten zawrócił z wybranej drogi. A szedł zmęczony życiem, zniechęcony. Szedł popełnić samobójstwo. Odrobina serca, odrobina miłości uratowała mu życie.

Chcemy - harcerki i harcerze - zmieniać świat na lepsze, chcemy, by w życiu realizowano nasze piękne ideały. Czegoż trzeba, jeżeli właśnie nie miłości. A lepszy świat? Czyż to nie świat, w którym będzie poszanowanie miłości?

Miłość to całe Prawo Harcerskie ujęte jednym słowem. Kto nie ma w sobie miłości, ten nie będzie dobrym harcerzem, choćby mundur jego zdobiły dziesiątki zdobytych sprawności, choćby jego krzyż harcerski błyszczał złotem lilijki, choćby był na wszystkich możliwych biwakach, rajdach, obozach, choćby był na wszystkich możliwych zbiórkach.

Prawo Harcerskie wymaga od Ciebie głębokiej miłości - umiłowania bliźnich i siebie, umiłowania przyrody i całego świata, umiłowania Ojczyzny.

Najpierw Prawo wymaga, aby robić wszystko co w naszej mocy aby postępować zgodnie z Prawem, by żyć w zgodzie z samym sobą, w zgodzie z własnymi, wybranymi przez siebie ideałami, w zgodzie z ideałami prowadzącymi Cię do miłości, do czynienia dobra, do życia w prawdzie, do rozszerzania piękna. Czy ktoś, kto nie żyje w zgodzie z samym sobą, potrafi być w pełni szczęśliwy? Czy postępując wbrew Prawu Harcerskiemu, będziesz naprawdę miłował siebie, jeśli tym samym spowodujesz, że nie będziesz w pełni szczęśliwy?

Potem Prawo wymaga, by być patriotą, by nieść chętnie pomoc drugiemu człowiekowi, by być zawsze z tymi, co walczą o wolność i równość ludzi, by być przyjacielem przyrody, by szanować starszych i chętnie pomagać rodzicom.

Pomyśl, czyż właśnie nie miłości wymaga od Ciebie Prawo? Miłość bowiem ma zaskakującą właściwość - im więcej jej dajesz, tym więcej otrzymujesz. Będziesz wiernie służył Ojczyźnie, sumiennie spełniał swoje obowiązki - ale dzięki temu nie tylko Ojczyzna będzie bogatsza i szczęśliwa - także i Ty.

Będziesz wiernym przyjacielem i niezawodnym kolegą, ale przez to i Ty zyskasz niezawodnych przyjaciół. Będziesz chętnie pomagać rodzicom, ale przez to nie tylko rodzice będą szczęśliwi, ale i Ciebie kochać będą głębszą miłością i okazywać Ci tę miłość. Zastanówcie się przez chwilę nad sobą. Czy zgadzasz się z tym, o czym mówiłem do Ciebie? Jeśli tak - zastanów się czy masz w sobie miłość, czy kierujesz się miłością, czy z miłości wypływa Twoje harcerskie życie, działanie?

I jeszcze zastanów się nad jedną myślą, którą gdzieś niedawno przeczytałem. Ktoś napisał, że Prawo Harcerskie należy do świata miłości, a nie do świata walki. Ja się z tym nie zgadzam!. Moim zdaniem Prawo Harcerskie należy i do świata miłości i do świata walki - walki dobra ze złem. To prawda, miłość jest przeciwieństwem nienawiści. Nie ma w głęboko pojętych ideałach harcerskich, w Harcerskim Prawie miejsca na nienawiść. Ale to nie znaczy, że nie ma miejsca na walkę: "Bo myśmy złu wydali bój", "W bój czy w trud pójdziem rad harcerzy polskich ród". Harcerka, harcerz brzydzi się złem, niegodziwością, niesprawiedliwością. Walczy z nimi, stara się je usunąć, usunąć ich źródło. Stara się nie pozwolić wyrządzić im krzywdy. Rozumie przy tym, że bywają ludzie źli, okrutni, wykorzystujący przy tym dobro i słabość innych. Harcerze starają się być silnymi ludźmi, mądrymi, umiejącymi rozpoznać zło, potrafiącymi przeciwstawiać się złu. Walcząc ze złem nie kierują się nienawiścią do ludzi, nawet tych, którzy zło wyrządzają. Kierują się miłością i mądrością, bo miłość to Prawo Harcerskie ujęte jednym słowem.

I "Wyprawa"

U podnóża góry, gdzie asfalt przechodzi w wąską ścieżkę zwaną górskim szlakiem, stała grupka ludzi. Byli to dobrzy znajomi, którzy postanowili wspólnie zdobyć najwyższy szczyt Beskidów. Ich wyprawa rozpoczęła się wyśmienicie. Słońce świeciło, wszyscy byli wypoczęci, a jesienny pejzaż tworzył atmosferę zadumy. Po półgodzinnym marszu natknęli się na dziwny, murowany postument, na którym leżał konar zwalonego drzewa.

Z postumentu sterczał pionowo

do góry, postrzępiony kikut betonowej belki.

- Tutaj chyba był krzyż - powiedziała Karolina.

- Masz rację. Rozejrzyjcie się, on musi gdzieś tu leżeć - dodał Wojtek.

Po chwili już wszyscy widzieli szarą belkę wystającą spośród krzaków kilkadziesiąt metrów poniżej. Nie namyślając się długo, wyjęli linę i poszli na dół.

Metr po metrze, po kamienistym zboczcu wciągali krzyż z figurką Nazarejczyka. Ze stromego zbocza co chwilę obsuwały się kamienie, a wysuszone gałęzie górskich krzewów jedynie utrudniały drogę. Dopiero po kilku wyczerpujących godzinach przyjaciółom udało się wciągnąć krzyż i przytwierdzić go do postumentu. Wszyscy byli bardzo zadowoleni pomimo, że szczyt nie został zdobyty.

II "Newton"

Pięć osób z czwartej B codziennie po lekcjach chodziło do parku. Wszyscy siadali na szerokiej ławce i żywo dyskutowali. Rozmawiali o wszystkim,

gdyż nie mieli przed sobą tajemnic. Potrafili również wspólnie marzyć. Wtedy opadali na ławkę, przyjmując najwygodniejsze pozycje i wsłuchani w ciszę, marzyli. Ich myśli krążyły wokół wakacji i dalekich podróży.

Pewnego razu ciszę przerwał Bogdan:

- Szkoda, że wakacje nie są dłuższe. Tak o cztery miesiące - powiedział powoli.

- Ach, gdybyśmy się poruszali z prędkością światła to wakacje były by dłuższe - odpowiedział Adrian.

- Tak. Pewnie w jakimś komiksie to przeczytałeś.

- Nie. Druh zastępowy tak powiedział.

- A ty mu wierzysz?

III "Zegarek"

Sebastian zatrzymał się w niewielkiej odległości od wiaty przystanku i zatopił się w rozmyślaniach. Musiał przecież na jutro przygotować zbórkę dla zastępu. Bezwiednie omiatał wzrokiem ludzi, którzy tak jak on czekali w zamyśleniu na swój autobus. W pewnym momencie po prawej stronie zauważył kobietę przeglądającą rozkład jazdy. Była tym tak pochłonięta, że nie poczuła jak jakiś mężczyzna powoli wsuwał rękę do jej torebki.

- Muszę coś zrobić - szybko oprzytomniał Sebastian - Ale ten facet jest ogromny. Co ja mam mu powiedzieć? - pomyślał.

Pomimo swoich wątpliwości, zerwał się z miejsca i szybko podszedł do kobiety.

- Przepraszam! Która godzina?! - Niemal wrzasnął do niej. W tym momencie kobieta z nieomalym zaskoczeniem odwróciła głowę, a niedoszły złodziej wycofał swoją rękę i uciekł za przystanek.

- Przecież masz zegarek - odpowiedziała zirytowana kobieta. Wtedy Sebastian wpadł w niemale zakłopotanie.

Spojrzał na swoją rękę na której faktycznie miał zegarek.

- Ale, ale..., on nie działa - wyjąkał i odszedł na swoje miejsce.

IV "Deszcz"

W ciepły sobotni poranek dwie zastępowe wybrały się na wycieczkę rowerową. Ich celem był rezerwat przyrody. Były już w połowie drogi, gdy na skraju ogromnego lasu zaskoczył je deszcz. Zastępowe postanowiły przeczekać załamanie pogody w starej szopie, która stała nieopodal lasu. Szybko przeparıły się przez zarośla i weszły do środka. Ku ich zdumieniu zobaczyły tam starszą kobietę z dużą torbą. Kobieta powiedziała, że wraca z pobliskiego miasteczka

z zakupami i zaskoczył ją deszcz. W niedługim czasie przed wejściem do szopy pojawił się mężczyzna z dwójką dzieci. Kobieta szybko zaprosiła ich do środka. Fioletowe usta i plamy na koszulkach zdradzały, że dzieci wraz z ojcem zbierały jagody. Podczas rozmowy okazało się, że nikt nie spodziewał się dzisiaj deszczu. Konwersacja jednak nie trwała długo, ponieważ gdy tylko ulewa przybrała na sile, wszystkich opanowało przygnębienie i

melancholia.

– Musimy coś zrobić – wyszeptała Marta.

– Ale co masz na myśli? – spytała Aneta.

– Ja mam w plecaku trochę krojonego chleba i pasztet, może zrobimy z tego posiłek dla wszystkich? Nie czekając na nic, zaczęły przygotowywać kanapki, krojąc jedną kromkę na kilka części. Starsza kobieta widząc co robią dziewczyny postanowiła włączyć się w przygotowania. Z torby wyjęła dwa ogórki, którymi obłożyła małe kanapki. Podczas spożywania wspólnego posiłku wszyscy lepiej się zapoznali, a rozmowy rozgorzały na nowo. Nikt już nie odczuwał przygnębienia, choć deszcz padał do końca dnia.

V "Naprawa"

Artur skręcił w rzadko uczęszczaną przez samochody uliczkę. W niewielkiej odległości dostrzegł trzy dziewczynki pochylone nad małym rowerkiem.

Gdy je mijał, zobaczył jak jednej z dziewczynek drżała mała buzia, a oczy robiły się szkliste.

– Włóczę się po okolicy bez celu, więc może zapytam co się stało – pomyślał Artur i zatrzymał swój rower.

Podchodząc bliżej zauważył, że w małym rowerku spadł łańcuch. Drobnostka - pomyślał - zaraz to naprawię. Ale łańcuch był bardzo uporczywy i nie chciał wskoczyć na zębatkę. Nie pomogły nawet klucze, które woził zawsze ze sobą. Mieszkał niedaleko, więc zaproponował dzieciom, aby poszły z nim do garażu, gdzie ma odpowiednie narzędzia.

W garażu naprawa trwała tylko trzy minuty, po której rowerek już jeździł, a dziewczynki ucieszyły się jak gdyby zostały królewnami. Szczególnie jedna była bardzo wesoła. Artur nie pamiętał już o całym wydarzeniu, gdy w sobotę rano usłyszał dzwonek do drzwi. Przed drzwiami stała ta sama dziewczynka, która uśmiechając się wskazała na rower z postrzępioną linką. Artur już wiedział, że zepsuł się hamulec, więc szybko zabrał się do naprawy.

VI "Świerk"

Tomek od dawna lubił włączyć się po lesie. Podczas jednego ze spacerów z koszykiem na grzyby, natknął się na ogromną szyszkę. Zdziwił się tym bardzo, ponieważ w okolicy nigdy nie widział takich okazów. Rozejrzał się dookoła, po czym stwierdził, że jedynie to drzewo ma takie duże szyszki. Postanowił więc zabrać jedną ze sobą. W drodze powrotnej zastanawiał się, gdzie ją położyć. Wtedy oczami wyobraźni zobaczył wystawę w jego klasie, która była poświęcona naturze.

– To będzie najlepsze miejsce dla mojej szyszki – pomyślał uradowany i pognął przed siebie. Następnego dnia, gdy tylko wyjął szyszkę z plecaka, został zasypywany pytaniami:

– Skąd masz taką ogromną szyszkę? Gdzie ją znalazłeś? Powiedz nam. Powiedz! Tomek wiedział, że gdy powie kolegom gdzie jest to drzewo, to oni ogołocą je z szyszek. Początkowo dawał wymijające odpowiedzi, ale pod narastającym naporem kolegów postanowił, że przeczeka ich zainteresowanie i nikomu nie będzie odpowiadał. Jednakże następnego dnia zainteresowanie okazało się nie zmalało, a w dodatku rozeszło się po innych klasach. Na dużej przerwie wszyscy chłopcy oblegali Tomka, próbując wyciągnąć z niego jakieś informacje. Wtedy Tomek powiedział:

– Tylko harcerzom powiem gdzie jest to drzewo i nikomu więcej.

VII "Plaża"

Szszszszszszsz...Szszszszszszsz...Szszszszszszszsz

– Ależ tu jest przyjemnie... - rozmarzył się Karol.

– Nareszcie upał. Uwielbiam taką pogodę – wtórował mu Rafał. Po krótkiej wymianie zdań chłopcy szybko wbiegli na plażę, gdzie zdjawszy koszulki położyli się wprost na rozżarzonym piasku. Pomimo braku ręczników postanowili chwilę poleżeć.

– Lubię gdy gorący piasek parzy mnie w stopy – powiedział Rafał i jakby na dowód tego ruszył w poszukiwaniu najbardziej nagrzanego miejsca. Karol w tym czasie zaczął zakopywać się w piasku. Pomagała mu przy tym łagodna bryza, układając złociste ziarenka wzdłuż jego ciała. Obaj oddawali się swoim ulubionym zajęciom. Tuż obok nich wygrzewało się stado mew, raz po raz wzbijając się w powietrze, gubiąc srebrzyste pióra. Natomiast nad nimi w obecności słońca rozgrywał się wyścig cumulusów z altocumulusami. Jednakże zamiast odgłosów wyścigu, chłopcy słyszeli miarowy szum fal rozbryzgujących się na drewnianym falochronie.

– Rafał, musimy już iść. Mamy przecież rozkaz od drużynowego – przypomniał Karol.

– Więc chodźmy.

VIII "Pociąg"

Nikt nie zwrócił uwagi na to, że pociąg się zatrzymał. Harcerze byli pochłonięci swoją grą, a podróżni spoglądali melancholijnie przez okna. Ludzi w wagonie nie było zbyt wielu ale za to, był duży gwar. Karol gdy przegrywał, zawsze głośno manifestował swoje niezadowolenie, a Rafał naśladując go rozśmieszał pozostałych do tego stopnia, że spadali z siedzeń. Gdy harcerze wracali na swoje miejsca i do rozpoczętej rozgrywki, to reszta podróżnych nadstawiała uszy, próbując rozszyfrować na czym ta gra polega. Jednak tym razem bardziej byli zaniepokojeni przedłużającym się postojem pociągu. Niektórzy zaczęli zastanawiać się na głos. Inni natomiast wypatrywali małej stacyjki, lub kawałka peronu. Jednakże pociąg stał w lesie, a peronu nie było jak okiem sięgnąć.

W tym momencie do wagonu wszedł konduktor i oznajmił, że pociąg stoi z powodu awarii trakcji elektrycznej. – Jak długo będziemy stali? – spytała zaniepokojona kobieta. Na to pytanie konduktor jedynie bezradnie rozłożył ramiona.

Jego gest był tak wymowny, że przez wagon przemknął pomruk niezadowolenia. Podróżni z minuty na minutę stawali się bardziej posępni.

Natomiast harcerze jakby nie zwracali uwagi na to, że nieprędko dojadą do właściwej stacji, dyskutowali i śmiali się tak samo jak przed godziną. Po trzech kwadransach pewien podróżny mocno zirytowany zapytał harcerzy:

– Co wam tak wesoło!? Przecież utknęliśmy tu na kilka godzin i nic nie wskazuje na to, że zdążymy przed nocą dojechać choćby do kolejnej stacji. Wtedy wszystkie oczy zwróciły się na drużynowego, który odparł:

– Przecież nie naprawimy trakcji elektrycznej naszym smutkiem, możemy jedynie cieszyć się, że jesteśmy tu wszyscy razem.

IX "Cukierek"

Tuż przed szczytem góry stało niewielkie schronisko. Zwykle mało w nim było ludzi, ponieważ aby się do niego dostać, trzeba bardzo długo iść górskimi szlakami. Było to ulubione miejsce biwakowe pewnej drużyny. Podczas jesiennego biwaku harcerze urządzali sobie wiele gier terenowych, tropili zwierzęta i zdobywali okoliczne szczyty. W międzyczasie zajadali się słodyczami. Tomek miał najwięcej cukierków ze wszystkich. Podjadał je nieustannie. Czasem dzielił się z kolegami, ale za zwyczaj pałaszował je w ukryciu. W przedostatni dzień przypomniał sobie, że nazajutrz są jego urodziny, a cukierkami miał wszystkich poczęstować. Zajrzał do swojej torby, gdzie zobaczył ostatnie dwa. Wtedy zrobiło mu się bardzo smutno. Przecież w okolicy nie ma żadnego sklepu, a gospodarz dzisiaj nie schodzi w doliny.

– Nie ma dla mnie ratunku – pomyślał zrozpaczony. Gdy Maciek siedzący nieopodal zauważył pustą torbę po cukierkach, zorientował się dlaczego Tomek jest taki przygnębiony. Chociaż nie byli przyjaciółmi zaproponował mu swoją pomoc. Powiedział, że zaoszczędził trochę swoich cukierków, więc może mu je podarować. Tomek początkowo odmawiał, ale Maciek po prostu przesywał cukierki do torby od Tomka. Nazajutrz Tomasz zrozumiał, że był to najcenniejszy prezent urodzinowy jaki mógł otrzymać

*Młodzieżowe Prawo Harcerskie ułożone przez
harcerzy starszych i wędrowników*

1. Harcerz wywiązuje się z obowiązków
2. Harcerz nie ściemnia
3. Harcerz jest spoko
4. Harcerz dba o swoich ziomali
5. Harcerz postępuje po ziomalsku
6. Harcerz lubi szyszki
7. Harcerz nie pyskuje i wysiedzi ma „karnym” języku
8. Harcerz ma stajla
9. Harcerz chowa po kapsach
10. Harcerz się nie żuli